Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 115 Kraków, piątek 24 maja 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Bilans handlowy

—o—

Wedle niezupełnych jeszcze zestawień głównego urzędu statystycznego nasz bilans handlowy za kwiecień jest imponujący, o ile chodzi o — wagę. Wykazuje ona olbrzymie cyfry ilościowo, natomiast jakościowo tj. co do wartości pieniężnej bilans jest daleki od imponowania w jakimkolwiek kierunku. Wedle tego wykazu w kwietniu wynosił:

wywóz	1,526.758 ton
przywóz	543.651 „
nadwyżka wywozu	983.107 ton

W pieniądzach wykaz ten przedstawia się tak:

wartość przywozu	321,134.000 zł.
„ wywozu	214,318.000 „
bierne saldo bilansu	106,816,000 zł.

W tonach wywóz nasz przedstawia się tak imponująco dlatego, ponieważ wywozimy — aby wspomnieć tylko o najważniejszych — węgiel i drzewo, które dają olbrzymią ilość wagonów a małą wartość pieniężną. Toteż nikt naturalnie choćby z wzrastających ilości ton nie będzie sobie tworzył sądu o naszym ruchu handlowym — cyfry pieniężne są dla niego charakterystyczne.

A cyfry te są dość smutne, tembardziej że z miesiąca na miesiąc rosną. Podczas gdy w marcu deficyt wynosił 80 kilka miljonów zł., obecnie wzrósł o okrągło 20 miljonów. A jest to wzrost szczególnego rodzaju. Pamiętamy, jakiemi to hasłami próbowano zagłuszyć prawdę, że ciągły deficyt handlowy jest poważnem zagrożeniem naszej waluty przez łatanie tego deficytu z zapasu walut Banku Polskiego — hasłem tem było: jak najmniej przywozić, kupować towary krajowe. A tu pokazuje się, że w kwietniu w porównaniu z marcem przywóz wzrósł o 87 miljonów zł. — cyfra imponująca na nasze stosunki. A w dodatku w sumie tej mieści się 22 miljony zł. za przywiezione nawozy sztuczne, co samo przez się nie jest naturalnie nieproduktywnym wydatkiem, ale wobec istnienia Chorzowa i (jeszcze nieczynnego) Nowego Chorzowa dość dziwnem zjawiskiem.

Idziemy szybkim krokiem do — coraz większego deficytu. W r. 1926 nasz bilans handlowy był jeszcze czynny, głównie dzięki ówczesnemu masowemu wywozowi zboża. W r. 1927 mieliśmy drobny deficyt niespełna 400 miljonów, znowu w związku z koniecznością przywozu na wiosnę zboża i mąki dla zastąpienia wywiezionych ilości. W r. 1928 deficyt wynosił już poważną kwotę 850 kilka miljonów, co próbowano tłómaczyć masowym przywozem w marcu w związku z zadekretowaną podwyżką — urzędownie nazywało się to waloryzacją — ceł o 30 i 70%. W pierwszym kwartale br. deficyt osiągnął już okrągło 250 miljonów, czyli — o ile to będzie szło w temsamem tempie — deficyt w br. dojdzie do miljarda zł.

To już chyba suma, którą powinnaby i p. Bartla wyprowadzić z równowagi. Rok i cztery miesiące temu, gdy deficyt był dopiero w stadjum początkowem, p. Bartel lekceważył go, a nawet twierdził, że Polska łatwo go przetrzyma. Teraz miarodajne czynniki już nie mają tego optymizmu — to prawda, ale nie wykazują też inicjatywy w zwalczaniu tej klęski. Samemi popularnemi hasłami albo nawet zmianą na stanowisku ministra przemysłu i handlu nie położy się kresu temu wyciskaniu gotówki — za deficyt towarowy trzeba bowiem płacić gotówką i to w obcych walutach. Deficyt handlowy z każdym miesiącem staje się zagadnieniem coraz bardziej piekącem, a samem zarejestrowaniem wzrostu wywożonych ton stan ten na lepsze nie zmieni się.

Wizyta p. Zaleskiego w Budapeszcie

Czy wizyta naszego ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego do stolicy Węgier jest tylko — jak on twierdzi w wywiadzie udzielonym „N. Fr. Presse“ — aktem grzeczności, czy — jak twierdzi prasa i co on pośrednio potwierdził — próbą pośredniczenia między Węgrami a Rumunją? Faktem jest, że p. Zaleski musiał wedle zwyczajów dyplomatycznych złożyć tę wizytę w odpowiedzi na niedawną wizytę węgierskiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie. Faktem jest też, że wedle słów p. Zaleskiego, premjer węgierski hr. Bethlen prosił go o pośrednictwo między Węgrami a Rumunją, pytanie tylko, czy chodzi tylko o pośrednictwo w konkretnym wypadku (spór o optantów), czy o pośrednictwo w kierunku pragnień węgierskich: rewizji traktatu w Trianon.

Polska, jak słusznie p. Zaleski zaznaczył, jest predystynowaną do pośredniczenia między obu temi państwami. Z Węgrami Polska niema żadnych punktów spornych, tradycyjnie zaś utrzymuje z niemi dobre stosunki; z Rumunją Polska jest w specjalnie dobrych stosunkach, mając z nią formalny sojusz, coprawda bardzo jednostronny, bo przeciw Rosji sowieckiej wymierzony. Dotąd byłoby więc wszystko w porządku, gdyby nie pewne ale.

Wizyta p. Zaleskiego zbiegła się — czy to tylko przypadek? — ze zjazdem ministrów spraw zagranicznych państw małej ententy: Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji w Belgradzie. Zjazd ten nie jest niespodzianką, gdyż odbywa się on co roku i był zresztą od kilku tygodni zapowiedziany. Mała ententa, jak wiadomo, jest tworem o specjalnym celu; mianowicie dla wspólnej obrony przeciw zamysłom rewindykacyjnym Węgier. Wszystkie bowiem trzy państwa małej ententy wzbogaciły się grubo kosztem terytorjów przedwojennych Węgier i wszystkie trzy mają wspólny interes: obronę zdobyczy przed zamysłami rewanżu tj. ich odbioru w taki czy inny sposób.

Nie jest tajemnicą, że Węgry do takiego rewanżu się przygotowują, narazie w drodze dyplomatycznej. Pomijając platoniczną raczej akcję prowęgierską ze strony angielskiego potentata prasowego lorda Rothermere, mają Węgry ścisłe porozumienie z Włochami, które jako „dziedziczny“ wróg Jugosławji chętnie widziałyby jej okrojenie na rzecz Węgier. Ta przyjaźń węgiersko-włoska wywołuje uzasadnione zdenerwowanie w Pradze i Bukareszcie, gdzie doskonale wiedzą, że zwycięstwo Węgier przy pomocy Włoch nad Jugosławją byłoby początkiem utraty Słowaczyzny, Siedmiogrodu, Banatu. Właśnie dla obrony przed taką ewentualnością istnieje mała ententa, która jakiekolwiek poparcie udzielone Węgrom przez kogokolwiek musi uważać za akt nieprzyjazny przeciw sobie.

W tych warunkach prasa zagraniczna, w pierwszym rzędzie francuska, nie bez racji twierdzi, że Polska zaczyna wchodzić czy ma zamiar wejść w krąg „systemu rzymskiego“, systemu obejmującego dotąd dwa państwa faszystowskie: Włochy i Węgry. Włochy, tworząc swój system, mają nietylko na oku przeciwieństwa z Jugosławją, ale mają na oku cel większy: swą rywalizację z Francją. Jakże pogodzić zbliżenie Polski do tego systemu, kiedy Polska ma najściślejszy — tak przynajmniej było do niedawna — sojusz z Francją, wykluczający zbliżenie do Włoch?

Nasza polityka zagraniczna zaczyna, sądząc z dotychczasowych poczynań, w ostatnich czasach robić zygzaki takiesame, jakie się robi w polityce wewnętrznej. Czy jest to następstwem faktu, że właściwym ministrem spraw zagranicznych Polski jest marszałek Piłsudski, że on nadaje tej polityce kierunek, zaś p. Zaleski jest tylko wykonawcą tej cudzej woli?

* * *

Budapeszt, 22 maja (PAT). Minister Zaleski udzielił wczoraj wywiadu budapeszteńskiemu pismu poniedziałkowemu „A Regel“. Minister Zaleski oświadczył, że przyjazd jego do Budapesztu jest **aktem grzeczności** i stanowi rewizytę za wizytę ministra spraw zagranicznych Walko w Warszawie. Minister Zaleski dał wyraz nadziei, iż będzie miał sposobność odbycia konferencyj z prezesem Rady ministrów hr. Bethlenem i ministrem spraw zagr. Walko na temat **ogólnej polityki międzynarodowej.** Przechodząc do omówienia stosunków gospodarczych między Polską a Węgrami, minister Zaleski oświadczył, że podpisany w Warszawie układ handlowy polsko-węgierski stanowi podstawę do jaknajszerszego rozwoju wzajemnych stosunków gospodarczych. Na zapytanie dotyczące stosunku Węgier do Rumunji, minister Zaleski odpowiedział, **że Polska jako sprzymierzeniec Rumunji pragnie szczerze, aby również stosunki węgiersko - rumuńskie ułożyły się jaknajpomyślniej** i aby oba te państwa odzyskały wzajemne zaufanie. Gdy w dalszym ciągu wywiadu przedstawiciel pisma wspomniał o oświadczeniu hr. Bethlena, umieszczonem w jednem z pism francuskich, **że Węgry starać się będą zapomocą Polski poprawić swe stosunki z Francją,** minister Zaleski oświadczył, że o tej enuncjacji hr. Bethlena dowiaduje się z wielką radością i że ze swej strony gotów jest udzielić wszelkiej pomocy dla zbliżenia francusko - węgierskiego.

UWAGI

—o—

Porucznik Zaćwilichowski na widowni

W poprzedniej sesji sejmowej — wiosna i lato 1927 — nazwisko porucznika Zaćwilichowskiego, podówczas sekretarza prezydjalnego przy premjerze, było hasłem, którem straszono posłów: Zaćwilichowski idzie — znaczyło zamknięcie sesji, gdyż on zwykle przynosił odnośny dekret i wręczał go marszałkowi Sejmu. Przez rok było o p. Zaćwilichowskim cicho. Wyjechał do Paryża, jak mówiono, dla studjowania w szkole nauk politycznych, co świadczyłoby, że przestał marzyć o karjerze wojskowej. Nagle przed kilku dniami jedna z agencyj prasowych ogłosiła: „Jak się dowiadujemy por. Zaćwilichowski, b. sekretarz premjera Bartla, objął stanowisko urzędnika do zleceń przy kierowniku ministerstwa skarbu płk. Matuszewskim.“

Co znaczy „do zleceń“? Przecież każdy urzędnik w ministerstwie jest do zleceń swego szefa. Chodzi więc chyba o jakieś specjalne zlecenia i tu można postawić takie pytanie: jakie specjalne zlecenia ma do wydawania kierownik ministerstwa skarbu i dlaczego te specjalne zlecenia ma i może wykonywać akurat porucznik Zaćwilichowski? W tej właśnie dziwnej nominacji sfery wtajemniczone widzą sprawdzenie pogłosek, łączących nazwisko p. Matuszewskiego z premjerostwem po p. Świtalskim. Przywilejem por. Zaćwilichowskiego jest być przy osobie premjera; chwilowo więc tylko będzie pełnił funkcje przy kandydacie na premjera, podczas gdy jeszcze urzędujący premjer otrzymał p. Paciorkowskiego.

9 czerwca — „Dzień Kobiet"

W walce z ustrojem kapitalistycznym, opartym na wyzysku i ucisku miljonów ludzi, sprzedających swą pracę potrzebny jest jasny program, potrzebna jest celowa metoda działania i potrzebna jest **silna organizacja.**

Rozwój wielko-kapitalistycznego przemysłu powołał na widownię życia **klasę robotniczą.** Od tego, jak głęboko sięgnie uświadomienie tej klasy, zrozumienie przez nią swych obowiązków i praw — zależy przebudowa ustroju obecnego na inny doskonalszy, oparty na **sprawiedliwości społecznej.**

Klasa robotnicza — to nie sami tylko mężczyźni, to jeszcze **miljony kobiet pracujących zarobkowo,** to rodziny robotnicze, starcy, młodzież i dzieci.

Socjalizm, jako idea wyzwolenia, na naukowych przesłankach oparta, stosunkowo najprędzej skupił koło siebie robotników fabrycznych.

W fabryce pracują również **kobiety,** liczba ich z roku na rok rośnie. Stopniowo kobiety, jako najemnice, przenikają do wszystkich niemal gałęzi pracy.

Rodzi się pytanie, jak traktować kobiety, wciągane masowo przez kapitał w kierat pracy najemnej? Czy mają to być „groźne konkurentki", pomnażające wielokrotnie podaż taniej siły roboczej? Czy też sojuszniczki w walce z wrogim kapitalizmem?

Do tej walki kobiety wnoszą bezcenne wartości w formie **poczucia własnej krzywdy i krzywdy swych dzieci.**

Przez długi ciąg wieków dom i rodzina rozwinęły w kobietach „instynkt" **miłości macierzyńskiej** i silniejszą niż u mężczyzn **wrażliwość** na dolę i niedolę najbliższego otoczenia.

O utrzymanie rodziny troszczy się mężczyzna niewątpliwie, ale troski i kłopoty, związane z domem, gospodarstwem, wychowaniem dzieci, chorobą i nieszczęściami w rodzinie całym ciężarem spadają najczęściej na kobietę. Gdy dodamy do tego, że kobieta — żona, matka i gospodyni tę samą ilość godzin, co mężczyzna, spędza poza domem przy pracy zarobkowej — ocenimy dopiero położenie kobiety.

Czy w poczuciu ogromu obowiązków kobiety w obecnym ustroju prawodawca otacza ją specjalną opieką?

Wprost przeciwnie; do niedawna jak głosił kodeks (zbiór praw) austrjacki, kobieta była pozbawiona praw politycznych narówni z przestępcami, obłąkanymi i małoletnimi. **Prawo zwyczajowe** ogranicza nadane kobiecie prawa polityczne, chce z niej zrobić bezmyślną „maszynkę" dla rzucenia raz na kilka lat do urny wyborczej kartki z numerkiem podyktowanym przez tego lub innego mężczyznę. Może nim być brat, ojciec, mąż albo poprostu majster fabryczny, kierownik w biurze, wreszcie i nadewszystko ksiądz. Własnych zainteresowań sprawami ogólnemi kobieta mieć nie powinna. Kobieta ma się wystrzegać polityki — oto wskazania apostołów każdego kierunku, **kurczowo trzymającego się władzy.**

Przeciw temu stanowi rzeczy **coraz silniej protestują kobiety,** a jako najbardziej bezinteresowny rzecznik praw kobiet występuje **nowoczesny Socjalizm.**

Bynajmniej nie przez czczy sentyment, ale przez **zdrowo zrozumiany interes samych mężczyzn i interes rodziny robotniczej.**

Z pełni praw korzystająca kobieta, tak samo jak mężczyzna, zrozumie swą wartość społeczną, nie będzie pozwalała na obniżanie ceny swej pracy, przeciwstawi się próbom i zamierzeniom pauperyzacji społeczeństwa przez ustawiczne podbijanie ceny produktów pracy.

Gdzie ma kobieta pracująca szukać pomocy, oparcia?

Odpowiedź krótka: w nowoczesnych formach organizujących społeczeństwo, **w partji socjalistycznej, w klasowej organizacji zawodowej, we spółdzielniach robotniczych, w organizacjach oświatowych.**

Jeden z wodzów niemieckich socjalistów, stary robotnik, August **Bebel**, napisał książkę p. t. **„Kobieta a Socjalizm"**, którą zakończył słowami, że **„wyzwolenie klasy robotniczej, musi być dziełem samych robotników, zarówno mężczyzn, jak kobiet.**

Przez długie wieki kobiety były traktowane albo, jako istoty godne ubóstwienia, albo jako bezduszne lalki lub nędzne niewolnice, zakupione na targowisku.

Obecnie **kobieta nie chce być ani boginią, ani zabawką lub niewolnicą,** chce jeno być **człowiekiem.** Pragnie wspólnie z klasą robotniczą zmienić, polepszyć, życie ludzkie.

Razem z całym walczącym proletarjatem dąży do zmiany ustroju, który hoduje takie krwawiące rany społeczne, jak **prostytucja, alkoholizm, handel żywym towarem,** a dalej powoduje klęskę bezrobocia, krzywdę bezdomności i koronę wszystkich zbrodni świata kapitalistycznego — **wojnę.**

Nieskończenie długi jest **łańcuch krzywd kobiet;** krzywda ta jest jednocześnie pokrzywdzeniem i niszczeniem społeczeństwa.

Czy wszystkie kobiety, czy nawet wszystkie kobiety pracujące zdają sobie sprawę z ogromu krzywd i niedoli własnej, wynikającej ze złego ustroju? Bynajmniej. Tak samo zresztą, jak nie wszyscy mężczyźni umieją zdawać sobie z tego sprawę.

By przyspieszyć sobie dzieło **wyzwolenia kobiet,** by co prędzej bierną lub obojętną masę kobiet-proletarjuszek przekształcić **w bojowników o wolność i Socjalizm. Międzynarodówka socjalistyczna organizuje od roku 1911 „Dzień Kobiet".**

W roku bieżącym PPS organizuje **„Dzień Kobiet" w niedzielę 9 czerwca,** po raz 5-ty w Polsce po odzyskaniu Niepodległości.

Dzień ten winien skupić pod sztandarami PPS wszystkich, którzy pomimo zamachów na całość Partji, a nawet na jej istnienie — pozostali wierni **Socjalizmowi.**

„Dzień Kobiet", tak samo jak dzień 1 Maja stać się winien **manifestacją całego proletarjatu** na rzecz praw **Ludu Roboczego w Polsce,** na rzecz **Demokracji i Socjalizmu.**

Stanisława Woszczyńska.

Syn przeciw ojcu

W poniedziałek skończył się urzędowy termin do zgłaszania kandydatów przy wyborach w Anglji. Partja pracy zgłosiła 570 kandydatów na ogólną liczbę 615 mandatów. Partja liberalna zgłosiła 500 kandydatów, co jest dowodem, że liberali stanowczo wyrzekli się zamiaru utworzenia wspólnie z konserwatystami „frontu mieszczańskiego" przeciw partji pracy, jak to się stało przy wyborach w roku 1924 na platformie „listu Zinowjewa".

Obok znanych przywódców partji pracy: Mac Donalda, Thomasa, Hendersona, Snowdena, Maxtona i t. d., kandyduje też z ramienia partji pracy Oliver Baldwin, syn premjera i wodza konserwatystów. Syn więc występuje przeciw ojcu i to występuje aktywnie, bo młody Baldwin objeżdża swój okręg, agituje i wcale nie oszczędza partji, której głową jest jego ojciec.

Stary Baldwin nie jest arystokratą. Jest on z zawodu bogatym fabrykantem, a mimo to — nie pierwszy to zresztą wypadek — stanął na czele konserwatystów, wśród których roi się od arystokratów starych i nowych. Także partja pracy, jeżeli już o tem mowa, liczy w swem gronie szereg arystokratycznych nazwisk, co także jest typowem angielskiem zjawiskiem. Nowem jednak i tam zjawiskiem jest fakt takiego rozdwojenia w rodzinie, że syn staje i to nie na podrzędnem miejscu do walki przeciw ojcu tam, gdzie chodzi o jego egzystencję polityczną.

Konserwatyści wiedzą doskonale, że obecne wybory nie są zwykłemi wyborami, jakie odbywają się co pięć lat. Wiedzą oni, że te wybory rozstrzygną o ich losie politycznym na szereg lat, gdyż partja pracy, dostawszy się do władzy, nie tak prędko ją wypuści z rąk. A ból konserwatystów i strach przed utratą władzy jest tem większy, że mieli dotychczas niebywałą w dziejach parlamentaryzmu angielskiego silną pozycję. — W wyniku bowiem wyborów w roku 1924 mieli konserwatyści 396 mandatów, obie zaś partje opozycyjne (partja pracy 160 i liberali 46) razem 206 mandatów, reszta zaś 13 była rozstrzelona. Konserwatyści mieli więc blisko dwie trzecie głosów, nic też dziwnego, że teraz — jak pisma ich dają do zrozumienia — byliby zadowoleni, gdyby otrzymali choć tuzin głosów większości.

* * *

URODZAJ NA KANDYDATÓW

O 615 miejsc w Izbie gmin ubiega się zwyż 1700 kandydatów, w tej liczbie 71 kobiet. Na punkcie ilości kandydatur wogóle, i kobiecych w szczególności, rok 1929 osiąga rekordowe cyfry. Tak samo wzmogła się ogromnie ilość wyborców, a raczej wyborczyń (przez dopuszczenie do głosowania młodszych roczników kobiecych, co krotochwilnie nazwano w Anglji mobilizacją jedwabnych pończoszek). Od 1924 roku przybyło tedy około 7 miljonów uprawnionych do głosowania: ogólna ich ilość przy obecnych wyborach wynosi 28.600,000 w cyfrach okrągłych.

Wódz zdziesiątkowanej partji liberalnej, Lloyd George, stara się podczas kampanji wyborczej odbić napastliwością, skierowaną na prawo i na lewo. Jest to jednak osobistość, nie budząca dziś zbytniego respektu. MacDonald nazwał go np. niedawno „największym Barnumem naszych czasów".

Wiadomości polityczne

—o—

POROZUMIENIE NA KONFERENCJI REPARACYJNEJ

Rzeczoznawcy państw wierzycielskich porozumieli się zasadniczo co do podziału sum odszkodowawczych oraz co do redakcji tekstu warunków, na jakich skłonni są zaakceptować cyfry, przyjęte przez Schachta na zasadzie sprawozdania Stampa. Decyzja rzeczoznawców państw wierzycielskich zostanie zakomunikowana Schachtowi, poczem Schacht i przedstawiciele mocarstw wierzycielskich rozpoczną wymianę poglądów.

KONGRES PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW

W Madrycie rozpoczął się kongres międzynarodowego związku stowarzyszeń przyjaciół Ligi narodów. Komisja polityczna kongresu omawiała sprawy rozbrojenia, rozjemstwa i bezpieczeństwa.

SESJA RADY LIGI NARODÓW W MADRYCIE

Pięćdziesiąta sesja Rady Ligi narodów rozpocznie się 10 czerwca w Madrycie pod przewodnictwem przedstawiciela Japonji. Sesja ta poprzedzona będzie zebraniem się Rady dla rozpatrzenia sprawozdania „komitetu trzech", które rozpocznie się 6 czerwca i zajmować się będzie **sprawami mniejszości.** Na tymczasowym porządku dziennym sesji znajduje się około 30 spraw, z których najważniejszą jest **sprawa ochrony mniejszości.** Rada zaznajomi się również z rezultatami **pertraktacyj polsko-niemieckich** w Paryżu, odbytych przy pośrednictwie p. Calondera w sprawach, dotyczących Górnego Śląska. Rada rozpatrywać będzie również kilka wypadków konkretnych ochrony mniejszości na Górnym Śląsku, następnie Rada dokona przeglądu prac rozmaitych komisyj, podkomisyj i konferencyj, które obradowały od czasu ostatniej sesji.

WYNIK KONFERENCJI MAŁEJ ENTENTY

W wyniku konferencji ministrów spraw zagranicznych państw, wchodzących w skład małej ententy, ogłoszono następujący komunikat: Trzej ministrowie państw małej ententy przedstawili przedewszystkiem sytuację w ogólnej polityce. Następnie ministrowie omawiali kwestję mniejszości, potwierdzając swój wspólny punkt widzenia w związku z ewentualną dyskusją nad tą sprawą w czasie sesji Rady Ligi narodów w Madrycie.

Zgon dr Natana Loewensteina

We Lwowie zmarł we wtorek 21 b. m. adwokat dr. Natan Loewenstein. Była to osobistość wybitna, która odegrała wybitną rolę w życiu publicznem. Dr. Loewenstein był sławnym adwokatem, świetnym mówcą i obrońcą, ogromnie zręcznym negocjatorem. Niezwykle przystojny mężczyzna, o wykwintnej powierzchowności i ujmujących manierach, człowiek mądry, kulturalny i dowcipny, posiadał on duże wpływy. Znaczenie wśród żydów galicyjskich zawdzięczał on zarówno swym zaletom osobistym i majątkowi, jak i swemu pochodzeniu z rodziny rabinackiej. Z przekonania liberał, demokrata i asymilator, był on gorącym patrjotą polskim. Do parlamentu austrjackiego był posłem z Drohobycza. Cesarz Franciszek Józef mianował go szlachcicem z przydomkiem von Opoka. Z końcem wojny światowej dr. Loewenstein imieniem Koła polskiego oświadczył cesarzowi Karolowi, że Polacy opuszczają Austrję i przechodzą do własnego państwa. W czasach austrjackich dr. Loewenstein, jako adwokat ekscelencji hr. Antoniego Wodzickiego, przeprowadził słynną ugodę z rządem pruskim w głośnym procesie o ordynację rydzyńską. W niepodległej Polsce jako pełnomocnik rządu przeprowadził ugodę z rządem niemieckim w procesie o Chorzów. Syn dra Natana Loewensteina, Stanisław, jest od lat dwudziestu członkiem PPS. Pozostawia po sobie dr. Natan Loewenstein pamięć męża wybitnego i zasłużonego pokolenia przedwojennego.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Z wystawy w Poznaniu



PIERWSZA POLSKA TURBINA POWIETRZNA

Obok pawilonu organizacyj Rolniczych na PWK wznosi się na 34 metry w górę ciekawy eksponat: **pierwsza polska turbina powietrzna** o specjalnem przystosowaniu do warunków wietrznych naszego kraju.

Dotychczas w Polsce nie mieliśmy wytwórni tego rodzaju silników, a importowane z zagranicy b. często nie spełniały zadania, gdyż nie były dostosowane do warunków wietrznych naszego kraju. W dodatku fabrykaty zagraniczne kalkulują się niesłychanie drogo, przyczem i montaż ich na miejscu jest połączony ze znacznemi trudnościami.

O tem jak kolosalne usługi może oddać dla naszego kraju pierwsza polska turbina powietrzna świadczy sam fakt, że za zapęd jej służy wiatr, przyczem silnik nie wymaga żadnej obsługi, gdyż się reguluje samoczynnie i ustawia pod wiatr. W czasie burzy i huraganów automatycznie obraca swoje śmigi, pracując bez przerwy. Moc silnika wynosi przeciętnie 20 koni mechanicznych, co najzupełniej wystarcza dla gospodarstw rolnych, celów melioracyjnych, elektryfikacyjnych i t. p.

Konstrukcja silnika oparta jest na najnowszych zdobyczach aerodynamiki i mechaniki, a mechanizm zbudowany na kulkowych i rolkowych łożyskach, powodujących nadzwyczajną czułość i lekkość pracy.

Pierwsza polska turbina powietrzna jest wykonana według projektu inż. Witolda Wiśniewskiego z Inowrocławia i pod tegoż kierownictwem zbudowana dla Inowrocławskiej Fabryki Maszyn Rolniczych w Inowrocławiu. Inż. Wiśniewski pracuje obecnie nad konstrukcją dwuch następnych turbin, a mianowicie: jednej dla przemysłu młynarskiego, 60-cio konnej i jednej aero-elektro-turbiny mającej służyć tylko dla wytwarzania prądu.

Przed wyborami w Belgji

SILNA POZYCJA SOCJALISTÓW. — DOTYCHCZASOWE ZDOBYCZE. — SOCJALISTYCZNY PROJEKT JĘZYKOWY

W dniu 26 maja odbędą się wybory do parlamentu belgijskiego. Warto tedy przypomnieć, jakie istnieją bolączki w tym kraju, jakie programy ścierać się będą, jakie zadania staną przed nową Izbą? Bez względu na wynik wyborów tegomiesięcznych — zgóry wiadomo, iż **głos socjalistów będzie miał zawsze duże znaczenie w parlamencie.** Na znacznie mniejszą, niż u nas, reprezentację poselską liczyli socjaliści ostatnio **78 posłów**, a że opierają się **na silnych związkach zawodowych i kooperatywach**, mogą zawsze, nie będąc nawet u steru, przeprowadzać wiele reform społecznych. Posłowie socjalistyczni, mający trwały grunt pod nogami, a nie „sezonowych" częstokroć zwolenników, głosujących raz tak, a drugi raz inaczej, **mogą prowadzić robotę parlamentarną na daleką metę.** Co więcej, ze względu na to, że reprezentują w Belgji — o której mowa — siłę, wciąż rozwijającą się, zmuszają chadeków, bojących się utraty wszelkich wpływów w sferach robotniczych do liczenia się z potrzebami robotniczemi. A chadecy liczyli w zgasłym parlamencie 23 deputowanych (posłów). Dość powiedzieć, że dla uczczenia stulecia utworzenia państwa belgijskiego, którego obchody przypadną na koniec 1930, względnie i na początek następnego roku, uzgodniono międzypartyjnie, że Belgja powinna na tę datę zrealizować **cały cykl ubezpieczeń społecznych.** Równocześnie przywódcy wszystkich większych stronnictw godzą się na to, ażeby ze wzmożoną energją prowadzić **budowę tanich domów.**

Przyszły parlament będzie miał do rozstrzygnięcia jeszcze jedną zasadniczą kwestję w tym małym kraju, leżącym na pograniczu dwu ras i języków — **kwestję językową.** I tu rzecz charakterystyczna zarówno wśród Flamandów, jak wśród Wallonów (Belgów francuskiego języka) — góruje niechęć do instytucyj dwujęzycznych — zwycięża zasada decentralizacji, ażeby znieść obowiązkową dwujęzyczność, a raczej ograniczyć ją do koniecznego minimum w instytucjach centralnych w Brukseli.

Warto tu dodać, że paryski „Le Temps", dziennik, jak wiadomo, zbliżony do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, a więc szczególnie interesujący się sprawami Belgji, jako strategicznego przedpola Francji (nie mówiąc o tem, że jako pismo francuskie, śledzi z uwagą tamtejsze stosunki językowe), obszernie streszcza **projekt socjalistyczny w tej sprawie**, przyznając mu wyższość nad projektem chadeków, którzy tu zaraz pośpieszyli z konkurencją.

Dziennik ów pisze: „W formie umowy, zatytułowanej: „Kompromis Belgów", deputowani socjalistyczni wallońscy i flamandzcy naszkicowali rozwiązanie kwestji językowej w ramach państwowości belgijskiej. Ten kompromis powstał pomiędzy Juljuszem Destree, przywódcą wallońskim, a Kamilem Huysmansem, jednym z trzech przywódców ruchu flamandzkiego. — Wybitne osobistości, jak Brunet, imieniem Wallonów, i były minister Anseele, imieniem Flamandów, złożyli pod nim swoje podpisy. Ten kompromis podkreśla na czele, że Belgja jest niezbędną z punktu widzenia narodowego i międzynarodowego i stwierdza bezsilę rządu centralnego w dziedzinie polubownego załatwienia coraz bardziej zaakcentowanych rozbieżności, powstających pomiędzy prowincjami południowemi i północnemi. Wychodząc z tego założenia, autorowie kompromisu wskazują sposoby załatwienia: krytykują jako zgubną wszelką propagandę, zmierzającą do wytworzenia **dwóch państw odrębnych, lub związania Wallonji z Francją, a Flandrji z Holandją.** Uznają, że wszystkie urzędy i instytucje państwowe — sądy, armja, administracja, szkolnictwo — powinny używać we Flandrji flamandzkiego, a w Wallonji francuskiego języka i potępiają dwujęzyczność, jako wybieg, — szczególnie o ile jest ona rezultatem przymusu oficjalnego. Stawiają hasło polityki szerokiej autonomji prowincjonalnej i gminnej — swobodnego wyboru języka. Zalecają w sposób dający się pogodzić z jednością administracyjną — decentralizację i podział urzędów na sekcję flamandzką i wallońską. Personal dwujęzyczny byłby doprowadzony do minimum niezbędnego"... Następnie mowa jest o Brukseli, jako o stolicy państwa, która musi posiąść statut odrębny, wreszcie — co pomija projekt chadecki — **uwzględnione są interesy mniejszości językowych** na terenie o większości tu francuskiej, tam flamandzkiej.

Otóż już ten fakt — pomijając inne szczegóły, świadczy, że chadecy wysuwają projekt bardziej separatystyczny niż socjaliści: chcą wytworzyć dwie części jak najmniej oglądające się na siebie. Działają tu odmienne punkty wyjścia obu stronnictw: socjaliści reprezentują tu zasadę równości; chcą, ażeby dwa szczepy żyjące w ramach jednego państwa, tworzącego zrośnięty organizm gospodarczy, nie doznawały przymusu pod względem językowym nawet tam, gdzie potworzyły się pewne szachownice — **natomiast żywioły klerykalne, mające swoje główne podstawy na terenie flamandzkim chciałyby utrudnić przesączanie się tam wpływów francuskich.**

W każdym bądź razie widzimy, że kraje o długoletniej kulturze demokratycznej **potrafią traktować spory językowe bez furji, bez uciekania się do pięści — bez dyktatur.**

MICHAŁ ZOSZCZENKO

O czem śpiewał słowik...

(Z rosyjskiego przełożyła Halina Pilichowska).

IV.

Pokochali się namiętnie i czule. Nie mogli patrzeć na siebie bez łez i dreszczów.

I spotykając się, za każdym razem odczuwali wciąż nowy i nowy przypływ radosnego zachwytu.

Bylinkin z pewnym nawet przestrachem zgłębiał siebie i ze zdumieniem dochodził do wniosku, że on, który był dwukrotnie na wszystkich frontach i z niezwykłym trudem wywalczył dla siebie prawo istnienia, oddałby teraz życie za jakiś nic nieznaczący kaprys tej, bardzo miłej, zresztą, panienki.

I wspominając kobiety, które przeszły przez jego życie, nawet ostatnią, żonę djakona, z którą jednakże łączył go romans (autor nie wątpi o tem), myślał Bylinkin z całem przekonaniem o tem, że dopiero teraz, w trzydziestym pierwszym roku życia, poznał prawdziwą miłość i prawdziwy dreszcz uczucia.

Dotąd pozostało tajemnicą, czy Bylinkina rozpierały jego siły życiowe, czy też miłość ta powstała wskutek właściwej człowiekowi skłonności i predyspozycyj psychicznych do abstrakcyjnych, romantycznych uczuć.

Tak czy inaczej, Bylinkin widział, że jest teraz innym człowiekiem, niż dawniej i że składniki krwi jego uległy zmianie i że całe życie śmieszne jest i nic warte, wobec tak niezwykle silnej miłości.

I Bylinkin, ten trochę cynik, strawiony życiem, ogłuszony pociskami i nieraz zaglądający śmierci w oczy, ten właśnie Bylinkin pokusił się nawet o laury poetyckie i napisał około tuzina rozmaitych wierszy i jedną balladę.

Autor nie ma jego wierszyków, lecz jeden wiersz pod tytułem: „Do Niej i o Niej" przesłany przez Bylinkina do „Dyktatury Pracy" i odrzucony przez redakcje, jako nieodpowiadający ustrojowi socjalistycznemu, przypadkowo dzięki uprzejmości technicznego sekretarza Abrama Michajłowicza Kranca, dostał się do rąk autora.

Autor ma swoje wyrobione zdanie co do amatorskich wierszyków. I dlatego nie ma zamiaru gnębić czytelników i zecerów całym, dość długim wierszem. Autor zwraca uwagę zecerów tylko na parę ostatnich najbardziej dźwięcznych wierszy:

Zgodnie z dewizą serca swego
Miłość postępem nazywałem,
Lecz cudny urok lica twego
W zachwycie mnie pogrążał stałym.
Ach, to twój urok wszak wzniecał
Żar, w którym płonę jak świeca,
I płomień twego spojrzenia
Całkiem na popiół mnie zmienia...

Z formalnego punktu widzenia wierszyk ten jest jakgdyby i owszem. Lecz wogóle jest dość podły i rzeczywiście nie odpowiada rytmowi epoki i duchowi czasu.

W przyszłości Bylinkin nie dał się porwać poezji i nie obrał ciernistej drogi poety. Bylinkin, zawsze skłaniający się w stronę praktycznego amerykańskiego światopoglądu, zarzucił niebawem literackie ambicje, bez żalu zakopał talent głęboko w ziemi i zaczął żyć po dawnemu, nie przelewając swych szalonych pomysłów na papier.

Bylinkin i Lizoczka spotykali się teraz wieczorami, wychodzili z domu i do późnej nocy błądzili po opustoszałych skwerach. Czasami chodzili nad rzekę i siedząc tam nad piaszczystem urwiskiem „Koziawki" w głębokiem, radosnem milczeniu przyglądali się bystrym nurtom rzeki. Czasem znów, ująwszy się za ręce, wydawali ciche okrzyki zachwytu na widok niezwykłych barw przyrody lub lekkiej chmurki płynącej po niebie.

Wszystko to było dla nich nowy, czarujące i co najważniejsze, zdawało im się, że widzą to wszystko po raz pierwszy.

Czasami zakochani udawali się za miasto, w stronę lasu. I tam, rozczuleni, ująwszy się za ręce, zatrzymywali się przed jakąś jodłą, czy świerkiem, patrzyli na nią ze zdumieniem, szczerze dziwiąc się niezwykłym i śmiałym kaprysom natury, dzięki którym ma człowiek tak potrzebne dla siebie drzewo.

I wtedy Wasylij Bylinkin wstrząśnięty niezwykłością życia na ziemi i przedziwnemi jego prawami, w nadmiarze uczuć padał przed swą bohdanką na kolana i całował ziemię u jej stóp.

A dokoła księżyc, dokoła tajemnicza noc, trawa, robaczki świętojańskie, milczący las, żabki i muszki. Dokoła taka słodycz i cisza ukojna. Dokoła owa radość prostego bytowania, której, jak dotąd, autor nie ma zamiaru wyrzec się i dlatego w żaden sposób nie może uznać siebie za osobę zbędną na tle wschodzącego życia. Autor, jak każdy najmizerniejszy nawet człeczyna, uważa, że ma prawo tak czy owak brnąć przez życie, nie bacząc na żadne protesty surowych i niecierpliwych krytyków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dr NATAN OPOKA LOEWENSTEIN

Członek Rady Nadzorczej Banku Hipotecznego

zmarł we wtorek dnia 21-go maja 1929 roku przeżywszy lat 70.

Rada Nadzorcza, Dyrekcja i Urzędnicy Akcyjnego Banku Hipotecznego, odczuwając głęboko bolesną i ciężką stratę, jaką poniósł Bank przez zgon długoletniego, wielce zasłużonego członka Rady, zawiadamiają, że obrzęd pogrzebowy z domu żałoby przy ul. Kościuszki 8 do grobowca familijnego na cmentarzu żydowskim, odbędzie się w czwartek dnia 23 maja 1929 r. o godzinie 11 przedpoł. we Lwowie.

„Obłuda“ PPS?!

Lwowski **„Dziennik Ludowy“** zamieścił w N-rze z dnia 20 maja artykuł towarzysza **Mikołaja Hankiewicza**, teoretyka i myśliciela socjalizmu ukraińskiego, starego i kochanego naszego przyjaciela, którego książeczka pt.: **„Niepodległość Polski“** uczyła wielu z nas na szereg lat przed wojną wiary w walkę niepodległościową.

Artykuł tow. **M. Hankiewicza** powtarzamy w całości za **„Dziennikiem Ludowym“**. **Redakcja „Naprzodu“.**

„Demokracja w niebezpieczeństwie!“ — takie hasło rozbrzmiewa dziś w całej Środkowej i Zachodniej Europie; rozbrzmiewa równocześnie i równolegle z alarmem: **„Pokój światowy w niebezpieczeństwie!“** Dwa te hasła jednoczą się w jeden alarm, bo wszystkie te potęgi starego świata, które chcą zniszczyć noweczesną demokrację są zarazem rzecznikami wojny, są wrogami międzynarodowego braterstwa ludów, bez którego niemożliwym jest trwały pokój; a tylko w atmosferze tego pokoju może dokonać się i urzeczywistnić wielkie zadanie dziejowe chwili obecnej — **zwycięstwo Socjalizmu.**

To hasło rozbrzmiewało na wszystkich olbrzymich manifestacjach Pierwszego Maja w całej Europie.

Podnosiła to hasło PPS na swych obchodach majowych; podnosi to hasło, jako najbardziej **aktualny**, najbardziej **żywotny** problem życia społeczno-politycznego Republiki Polskiej.

I dlatego na **Polską Partję Socjalistyczną**, na przednią straż obozu demokracji w Republice Polskiej, gromy ciska polska reakcja, wszelkich odcieni i odmian, reakcja jawna i skryta. Piorunuje na PPS z jednej strony Komunistyczny „Internacjonał“, który Socjalizm europejski uważa za swego głównego wroga; z drugiej strony napada na socjalistyczny obóz proletarjatu Republiki Polskiej prasa rządowa, prasa sanacyjna i przez rząd dzisiejszy stworzona „rewolucyjna frakcja“ BBS — twór prawie że niespotykany w dziejach nowoczesnych walk wyzwoleńczych klasy robotniczej.

Ataki reakcji, a zwłaszcza polemiczne wypady strategiczne „rewolucjonistów“ z **„Przedświtu“** można pominąć milczeniem — albo przyjąć życzliwie, jako dowód uznania, że obóz socjalistyczny dobrze spełnia swoje zadania.

Ale trudno jest milczeć, jeśli przeciw PPS występuje tej miary artysta, działacz społeczny i rewolucjonista, co Wacław **Sieroszewski.**

I dlatego uwag krytycznych wielkiego powieściopisarza o dzisiejszej walce PPS nie mogę pozostawić bez odpowiedzi. Po pierwsze dlatego, że — od lat tylu pozostaję, jako socjalista ukraiński, w stosunku braterskim z organizacją PPS tutaj, w kraju naszym, we Lwowie; po drugie zaś, że przemawiając na olbrzymim mityngu PPS w dniu Święta Majowego we Lwowie, właśnie na dwa te niebezpieczeństwa zwróciłem uwagę; na niebezpieczeństwo, grożące demokracji w kraju naszym i na te konflikty międzynarodowe, które mogą Europę wtrącić w otchłań nowej wojny.

A p. **Sieroszewski** nazwał te alarmy wojenne PPS w obronie demokracji — **obłudą!**

Bo oto czytamy w dziennikach:

Na zjeździe delegatów Związku Strzeleckiego w Warszawie, — w gorącej dyskusji... p. Wacław **Sieroszewski zaznaczył**, iż niepotrzebne są obawy o demokrację. **Hasło obrony demokracji** jest — zdaniem p. **Sieroszewskiego** — wysuwane **obłudnie przez wrogów marsz. Piłsudskiego.**

Tak brzmi sprawozdanie z Walnego Zjazdu Zw. Strzeleckiego.

Niedługo po przewrocie majowym 1926 roku p. W. **Sieroszewski** wygłosił w szeregu miast, m. in. i u nas, we Lwowie, w listopadzie 1926 roku odczyt na temat: **„Piłsudski i Mussolini“.**

Entuzjastyczny wielbiciel **Piłsudskiego** występował wówczas równocześnie jako zwolennik entuzjastyczny **Mussoliniego.** Uwagi o tym odczycie umieszczone są w **„Dzienniku Ludowym“** z 11 i 12 listopada 1926 roku. W artykułach tych poddaną jest ostrej krytyce apoteoza **Mussoliniego**, jaką popełnił **Sieroszewski** zestawiając go z **Piłsudskim.**

A czyż **Mussolini** może być w oczach najbardziej naiwnych polityków rzecznikiem demokracji? Czy nie jest **Mussolini** — kondotjer czystej krwi, bez najmniejszych skrupułów etycznych; — **Mussolini**, na którego sumieniu ciąży cały szereg morderstw (zamordowanie **Matteottiego** przedewszystkiem!) — najbardziej klasycznym rzecznikiem nowoczesnej reakcji europejskiej?! Czy to nie jego rządy niedawno nazwał **Limanowski Bolesław** — rządami Nerona?!

Krzywdę wówczas wyrządził **Sieroszewski**, stawiając **Piłsudskiego** na równi z **Mussolinim.** Ocenił zupełnie fałszywie rolę tych dwu działaczy politycznych.

A dziś? Dziś znowu „obłudą“ nazywa walkę polityczną PPS w obronie demokracji — bo żadnej — grozy dla demokracji w Republice Polskiej nie widzi. Tak samo, jak w rządach **Mussoliniego** w 1926 roku nie widział nic groźnego, ani zdrożnego.

A czyż p. Wacław **Sieroszewski** nic nie wie o projekcie zmiany konstytucji, wniesionym przez rządowy klub BB, a popieranym przez trabantów rządowych z BBS (— bo wszak pan poseł **Burda** projekt ten akceptował!)?! Czy projekt ten nie godzi w demokrację nowoczesną?!

Czy te **rdzennie reakcyjne** ataki rządowego obozu na demokrację, które godzą zarówno w prawa rzesz robotniczych, jak i w prawa **ukraińskiego** narodu (na Kresach Wschodnich) — nie są znane p. **Sieroszewskiemu?!** Czy im nie przyklaskują obszarnicy Kresów Wschodnich, potomkowie dawnych „królewiąt“ i faszyści, wzdychający do ustroju **Mussoliniego** — nasi publicyści ze **„Słowa Polskiego“**, nasi „bajratowcy“ lwowscy z **„Zespołu Stu“?!**

A wreszcie sam Walny Zjazd Zw. Strzeleckiego?! Czy to był Zjazd demokracji? — Zjazd, gdzie większość musiała ukorzyć się przed uderzeniem pięścią w stół pana **Schmala**, który bezkarnie sponiewierał dawnego zwolennika demokracji i przyjaciela **Piłsudskiego, Dłuskiego?!**

Krytyk rosyjski **Bjelinskij** pisał o poetach, że u nich bardzo często: „razum uchodit w talant“.

U **Sieroszewskiego** polityczny rozum wchłonięty został doszczętnie przez Jego wielki talent artystyczny. **Mikołaj Hankiewicz.**

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

„NA ZACHODZIE NIC NOWEGO“
(„Im Westen nichts Neues“)

Na wystawach księgarskich ukazała się książka pod powyższym tytułem. Autor jej, **Eryk Marja Remarque**, dotychczas nieznany, stał się przez noc znanym człowiekiem. Książka ta, jest jego debiutem literackim. Dotychczas 600.000 egzemplarzy. Cyfra ta mówi za siebie.

Treść książki: Nauczyciel gimnazjalny wyprowadza do „komendy uzupełniającej“ całą klasę złożoną z kilkunastu 18-letnich chłopców. Autor opisuje przeżycia kilku z nich, których losy wojenne złączyły ze sobą i zbratały przytem z innymi starszymi żołnierzami, pochodzącymi z rozmaitych „sfer“ i zawodów. Życie na froncie zniwelowało różnice, złączyło ich wszystkich w jedną rodzinę. Chłopcy ci i żołnierze padają na froncie jeden po drugim. Jeden tylko wraca jako kaleka do domu po amputacji nogi.

Ostatni doczekał prawie że końca wojny i gdy przebąkiwano już o pokoju...

...„Padł w październiku 1918, w dniu, w którym tak spokojnie było na całym froncie, że komunikat wojenny ograniczył się tylko do zdania: Na zachodzie nie zaszło nic nowego“.

Osiemnastoletni chłopcy - rekruci przechodzą przez czyściec kasarni i dostają się do piekła frontu. Tu zapoznają się z całem szaleństwem wojny i tylko jedno pragnienie przewija się, jak czerwona nić przez całe ich jestestwo frontowe: **„żyć“**. Przeciwności wojenne znoszą jak bohaterzy, śmierci się boją jak zwierzęta. Oni, którzy dopiero stali na progu życia — przy pierwszej potyczce zostają zwarzeni, jak roślina, którą warzy mróz. Kółko ich topnieje — powoli odchodzi jeden po drugim. Z młodych chłopaków stają się doświadczonymi, starymi ludźmi — bo cóż może ich czekać jeszcze w życiu? A jednak tak młodzi, tak pragną żyć!...

W literaturze dzisiejszej jest książka Remarque'a płomienną pochodnią, — jest donośnym głosem, który nie skarży się, ani nie oskarża. Głos ten opowiada — opowiada o wojnie, o jej szaleństwie, cynizmie, ohydzie i bezcelowości. Jakżeż wszystko niknie wobec tych strasznych zmagań i bezcelowych wysiłków żołnierza. Frazesem staje się słowo „ojczyzna“, które blednie, maleje i zanika wobec majestatu śmierci zastygłego na twarzy osiemnastoletniego chłopca-rekruta.

Najbardziej odpornego i bezwzględnego człowieka, u którego w zaułku serca tli się bodaj iskierka tylko sumienia, musi książka Remarque'a porwać i wzruszyć, musi napełnić buntem przeciw wojnie i militaryzmowi.

Książka ta pozbawiona wszelkich tendencyj, — nie jest nawet zwierzeniem — jest tylko opowiadaniem, i to jest jej największą zaletą i siłą: tnie jak miecz — jest silniejsza niż wszystkie konferencje pokojowe i rozbrojeniowe, jest silniejsza niż Liga Narodów — jest międzynarodową propagandą pokoju... i w tem leży jej największa zaleta. **E. L.**

Ruch kolejarski

—o—

ZEBRANIE ZZK W ŻYWCU

Dnia 12 bm. odbyło się w ogrodzie p. Wachsbergera walne roczne zebranie członków ZZK tutejszego koła. Przewodniczył tow. **Gut**, sekretarzował tow. **Ślemek**, tow. poseł **Mastek** wygłosił obszerny referat o ogólnem położeniu gospodarczem i politycznem, poczem uchwalono odpowiednią rezolucję.

W rezolucji wysunięto szereg znanych już czytelnikom „Naprzodu“ postulatów kolejarskich. Ponadto zebrani członkowie koła ZZK w Żywcu protestują jaknajenergiczniej przeciw terorowi stosowanemu przez p. naczelnika stacji Własnowolskiego i jego pomocników Giercunkiewicza i Potaczka wobec pracowników, którzy należą do ZZK i oświadczają, że o ile obecne stosunki w tutejszym sekretarjacie stacyjnym będą trwać nadal to odniosą się wprost do dyrekcji i do ministerstwa. Zaznaczamy, że sekretarjat urzędu stacyjnego jest wyłącznie sekretarjatem PZK, w którym odbywa się stała agitacja, na co mamy setki dowodów.

KRONIKA

Kraków, 23 maja.

Dalsza zniżka cen chleba

Po wysłuchaniu opinji miejscowej komisji do badania cen magistrat miasta Krakowa ustanawia następujące ceny chleb począwszy od 24 bm.:

1 kg. chleba żytniego z 70% przemiału w detalu 48 gr.,

1 kg. chleba żytniego z 85% przemiału w detalu 42 grosze.

—ooo—

Wycieczki TUR

ZWIEDZANIE W PAŁACU SZTUKI WYSTAWY „JEDNORÓG"

W niedzielę 26 bm. o godz. 10 urządza TUR wycieczkę do Pałacu Sztuki, gdzie uczestnicy będą mieli sposobność obejrzenia niezmiernie ciekawej wystawy cechu artystów-plastyków „Jednoróg", oraz dzieł utalentowanego art. **St. Szukalskiego**, którego las posągów, tłum postaci i mnóstwo oryginalnych projektów architektonicznych słusznie stanowią sensację w świecie artystycznym Krakowa. Obok Szukalskiego urządza wystawę zbiorową wykwintny kolorysta **Jerzy Fedkowicz**, oraz sumienny poszukiwacz własnego wyrazu w sztuce, **Stan. Świerz-Zaleski**. Obok nich wystawiają artyści, zajmujący poważne stanowisko w sztuce: Hrynkowski, Krzyżanowski, Wł. Zawadowski, Radnicki, Żurawski i inni. Wystawa reprezentuje dwa odrębne światy w sztuce i może nieprzygotowanego widza zdezorjentować. Dlatego **zarząd TUR uprosił prof. Tad. Seweryna**, aby w prelekcji swej o wystawie scharakteryzował oba tak odmienne artystyczne typy młodej twórczości polskiej. Prócz tego **sam p. St. Szukalski zgodził się służyć uczestnikom wycieczki TUR objaśnieniami do swych często zawiłych myślowo obrazów**. — Zbiórka o godz. 9'45 przy ul. Dunajewskiego 5. Karta uczestnictwa 50 gr.

ZWIEDZANIE ZAKŁADÓW SANITARNYCH W PRĄDNIKU BIAŁYM

Również w niedzielę 26 bm. o godz. 3 popol. TUR zwiedzać będzie **Miejskie Zakłady sanitarne w Prądniku Białym**. Zakłady te urządzone według najnowszych wymogów higjeny są chlubą miasta. Każdy robotnik powinien poznać te zakłady, w których leczy się chorych na gruźlicę i choroby zakaźne. Dzięki inicjatywie fizyka miejskiego **dra Owsińskiego** TUR zwiedzi w niedzielę popołudniu urządzenia zakładów, a **prelekcję „O gruźlicy i leczeniu jej sanatoryjnem, oraz potrzebie ochrony własnej i dezynfekcji" wygłosi dyrektor zakładu dr. Sobieszczański.**

Punkt zborny o godz. 2'30 popołudniu przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, **skąd odjedzie wycieczka autobusami na Prądnik Biały**. Karta uczestnictwa 50 groszy.

Obie wycieczki odbędą się także w razie niepogody.

—ooo—

SPROSTOWANIE BŁĘDU DRUKARSKIEGO. We wczorajszym numerze naszego pisma zaszedł błąd drukarski w **ogłoszeniu o wyborach do Rady Kasy Chorych w Krakowie**, mianowicie **w II lokalu wyborczym w szkole im. Jana Śniadeckiego przy ul. Zielonej Nr. 27 głosują w niedzielę dnia 11 sierpnia 1929 roku Pracodawcy**, wykazani w spisach wyborczych pod literami **F—J**, a nie jak mylnie podaliśmy F—G, co niniejszem prostujemy.

SPRAWY MIEJSKIE. Pod przewodnictwem wiceprezydenta Wielgusa i przy współudziale wiceprezydenta Ostrowskiego odbyło się posiedzenie sekcji I (gospodarczej) Rady miejskiej. Sekcja uchwaliła wnioski magistratu w następujących sprawach: 1) w sprawie parcelacji gruntów prywatnych w dz. XII; 2) w sprawie nabycia gruntów prywatnych na cele uregulowania: a) ulicy Piaski (Glinianej) w dz. XIX; b) ul. Tynieckiej w dz. XI; c) ul. Dąbrowskiego w dz. XXII. Nadto uchwaliła sekcja przedłożyć Radzie miejskiej do zatwierdzenia wniosek o upoważnienie prezydenta miasta i sekcji I do nabycia gruntów prywatnych, względnie pozbycia gruntów miejskich w pewnych konkretnych przypadkach. Z pośród bieżących spraw gospodarczych, które poza porządkiem dziennym na posiedzeniu poruszono, uchwaliła sekcja w sprawie zaprojektowanej przez rząd, a żywo obchodzącej nasze miasto **rozbudowy węzła kolejowego krakowskiego w związku z zamierzonem wykupnem potrzebnych na ten cel gruntów w dz. XVII** (Krowodrza), XVIII (Warszawskie) i t. d. — przedstawić Radzie miejskiej wniosek nagły o uproszenie prezydenta miasta do poczynienia u władz centralnych kroków, celem przyśpieszenia załatwienia tej sprawy.

Poradnia ortopedyczna w lokalu Związku Kas chorych

Kalectwa wieku dziecięcego są uleczalne, o ile ich leczenie zacznie się we właściwym czasie. Istnieją kalectwa wrodzone, z któremi dziecko na świat przychodzi i nabyte, jako następstwa chorób lub urazów. Kalectwo nieleczone powoduje częściową lub całkowitą niezdolność do pracy, czyni często dotkniętego kalectwem zupełnie niedołężnym. Osobniki takie stają się ciężarem rodziny lub społeczeństwa, a sami są ludźmi nieszczęśliwymi, znoszącymi ciężkie cierpienia fizyczne i moralne. Znaczną ilość kalek można albo zupełnie wyleczyć, albo przynajmniej przywrócić im zdolność do pracy i w ten sposób uchronić ich od nędzy i od konieczności odwoływania się do litości bliźnich. Nieodzownym warunkiem jest jednak rozpoczęcie leczenia we właściwym okresie choroby. Ażeby wczesne okresy kalectwa wykryć i skierować leczenie we właściwe ręce, **tworzy miejski urząd zdrowia wspólnie z okręgowym Związkiem Kas chorych w Krakowie poradnię ortopedyczną** dla dzieci szkół miejskich w lokalu Związku Kas Chorych przy ulicy Garncarskiej 11. Poradnia będzie czynną w poniedziałki i soboty od godziny 3 do 4 popołudniu, a kierownictwo jej spoczywać będzie w rękach dra Mieczysława Kosińskiego. **Celem poradni jest wykrywanie kalectwa zagrażającego lub już istniejącego, zapobieganie kalectwu, skierowywanie chorych do właściwego leczenia, udzielanie porady, leczenie dochodzących chorych.** Oddając tę ważną placówkę do użytku publicznego **dzięki inicjatywie okręgowego Związku Kas Chorych w Krakowie**, zwracamy się do lekarzy szkolnych i do wszystkich tych, którym powierzona jest opieka nad dzieckiem, z gorącą prośbą o współdziałanie i o odsyłanie do poradni ortopedycznej dzieci zagrożonych lub dotkniętych kalectwem. Miejski urząd zdrowia przeprowadzi w najbliższym czasie spis dzieci szkolnych potrzebujących leczenia ortopedycznego.

—ooo—

UPORZĄDKOWANIE ULIC. Komisja drogowo-kanałowa Rady miasta na posiedzeniu pod przewodnictwem wiceprezydenta Ostrowskiego zatwierdziła: projekt budowy kanału miejskiego w ulicy Parkowej między gruntami a fabryką p. Dobrowolskiego dz. XXII, projekt uporządkowania ulicy Długiej wzdłuż byłego Zakładu śp. Dr. Żuławskiego, projekt uporządkowania placu przed pocztą w ul. Wielopole, projekt uporządkowania placu Zgoda d. XXII, przyjęła do zatwierdzającej wiadomości dostawę asfaltu naftowego do robót drogowych. Zatwierdziła oferty na dostawę zaprzegów do robót drogowych i kanałowych na rok budżetowy 1929/30. Zatwierdziła wnioski odnoszące się do projektu regulacji Drwini i z tem związanej asanizacji miasta.

ZWIĄZEK ARCHITEKTÓW WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO został założony przez architektów z ukończonemi studjami akademickiemi. — Celem Związku jest zjednoczenie architektów dla wspólnej pracy nad podniesieniem kultury architektonicznej i rozwojem architektury, obrona zawodowych interesów architektów, jak również pielęgnowanie solidarności koleżeńskiej i społecznej członków, oraz łączności z resztą społeczeństwa. Powstanie tego nowego Związku zawodowego, mającego tak wielkie znaczenie dla kultury Województwa Krakowskiego przypisać należy potrzebie konsolidacji sił zawodowych dla pracy w zmienionych warunkach gospodarczych i zmienionych przepisach budowlanych — obowiązujących od niedawna w odrodzonej naszej państwowości. ZAWK oparty na własnym statucie zatwierdzonym przez Władze zgrupował w swych szeregach wszystkich byłych Członków „Koła Architektów", które jako sekcja Krakowskiego Towarzystwa Technicznego przestało istnieć. Ponadto przystąpienie swe do Związku zgłosili liczni inż. - architekci pracujący poza Krakowem na terenie Województwa. Pierwsze walne zgromadzenie Z. A. W. K. odbyte 15 marca br. po wybraniu Członków honorowych w osobach wielce zasłużonych i znanych architektów Tadeusza Stryjeńskiego i Sławomira Odrzywolskiego wybrało Zarząd w następującym składzie: prezes dr. A. Szyszko Bohusz, wiceprezes Jerzy Struszkiewicz, sekretarz Witold Wierzchowski, skarbnik Edward Kreisler, bibljotekarz Stanisław Czaplicki, członkowie wydziału Stanisław Filipkiewicz i Fryderyk Tadanier. Adres sekretarjatu Związku, Kraków, plac Matejki.

BEZPŁATNE SZCZEPIENIE OCHRONNE PRZECIW OSPIE. W dniach 25 maja oraz 1 i 8 czerwca odbędą się na klinice dziecięcej Uniwersytetu Jagiellońskiego ul. Strzelecka 2 szczepienia ochronne przeciw ospie o godzinie 4 popołudniu.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Zawezwane zostało pog. ratunk. na ul. Romanowicza Nr. 9, gdzie zajęty przy bieleniu sufitu hali maszynowej w fabryce drutu i siatek Roman Opacha, czeladnik murarski, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 39 pochwycony został za ubranie przez transmisję, wskutek czego upadł na nieruchomą maszynę doznając złamania obojczyka oraz ogólnych kontuzji na ciele. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

RUNĘŁA SZOPA NA ROBOTNIKA. Pogot. rat. wyjeżdżało wczoraj na ul. Płaszowską, gdzie Władysław Łaszcz (l. 26) robotnik, doznał szeregu kontuzyj na klatce piersiowej i stłuczenia prawego podudzia. Wypadek miał miejsce obok fabryki dachówek, gdzie stała stara szopa i runęła na Łaszcza. Po opatrzeniu przewieziono ofiarę wypadku do szpitala.

DZIECKO POD TRAMWAJEM. Wczoraj w godzinach wieczornych szła ul. Krakowską służąca, prowadząc za rękę 2-letniego Romana Reinera, synka kupca. Nagle nadjechał tramwaj, pod który wpadła służąca, pociągając za sobą dziecko. Chłopczyk doznał wstrząsu mózgu i ogólnych ciężkich potłuczeń, służąca zaś została lżej pokaleczona. — Lekarz pogotowia ratunkowego zaopatrzył oboje i przewiózł do szpitala. Stan dziecka jest groźny.

PRZYWALONY BECZKĄ Z NAFTĄ. Majer Czermak (l. 29) spedytor, schodząc z beczką nafty do piwnicy po stromych schodach, w domu przy ul. Stromej l. 10, przewrócił się i upadł na plecy, skutkiem czego doznał naruszenia kości krzyżowej. Czermaka przewiozło pog. rat. do szpitala.

SMUTNY KONIEC WESELA. Wawrzyniec Korzeniowski (l. 23), będąc na weselu u znajomych w Bieżanowie, został dotkliwie pobity przez gości weselnych. Lekarz pogotowia stwierdził rany na głowie i na prawej ręce.

SPADŁ Z WOZU. Władysław Przybycień (l. 19) woźnica, jadąc z Bielan dwukonnym wozem wypadł na szosę i ciężko zranił się w głowę. W poważnym stanie przewieziono Przybycienia do szpitala.

KRADZIEŻ WÓZKA RĘCZNEGO. Kuczkiewicz Józef, administrator domu przy ul. Czarnowiejskiej 35, zgłosił w policji, że skradziono mu z ogrodu wózek ręczny dwukołowy wartości 100 zł.

AMATOR CUDZEGO ROWERU. Panogałka Jan zgłosił w policji, że skradziono mu z podwórza magistratu rower marki „Starkenburger" Nr. 2047 wartości 300 zł.

—ooo—

KONKURS NA STYPENDJA ROLNICZE. Polska Akademja Umiejętności nada na rok szkolny 1929/30 trzy stypendja z funduszu imienia Władysława Józefa Fedorowicza, mianowicie: dwa po 2.400 złotych na studja w obrębie państwa polskiego i jedno w kwocie 5.200 zł. na wyjazd na studja zagranicę. O stypendja te mogą ubiegać się — w myśl testamentu śp. Wł. J. Fedorowicza — synowie ziemian obywateli, synowie inteligencji rolniczej, to jest urzędników gospodarskich i leśnych, jak: administratorów, rządców, ekonomów z wykształceniem fachowem i leśniczych, oddających się studjom agronomji i studjom leśnictwa, pochodzenia polskiego z prowincji małopolskiej lub W. Księstwa krakowskiego, religii rzymsko-katolickiej, zachowania się pod każdym względem wzorowego i przykładnego. Podania z curriculum vitae i świadectwami studjów, a przy stypendjum zagranicznem z pracami z zakresu rolnictwa czy leśnictwa i podaniem dokładnego planu dalszych studjów zagranicą — należy wnosić do Polskiej Akademji Umiejętności do dnia 20 czerwca br.

Z TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO. We wtorek 28 bm. o godzinie 7'30 wieczorem odbędzie się w klinice neurologiczno-psychjatrycznej posiedzenie Tow. neurologicznego z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 2) Doc. Dr. Zieliński: „Zespół czołowy ilustrowany przypadkiem guza"; 3) Dr. Frąckowiak: „Demonstracja przypadku guza płatu czołowego"; 4) Dr. Brzezicki: „Embrjogenetyczny podział „glejaków i jego znaczenie na podstawie własnych przypadków"; — 5) Dr. Kunicki: „Przypadek guza móżdżku".

SPORT

LEGJA — MAKKABI grają w niedzielę 26 bm. o godzinie 3 popołudniu na boisku „Makkabi" o mistrzostwo klasy A.

WALNE ZEBRANIE WKS WAWEL. We czwartek 6 czerwca o godzinie 19.30 odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Rajskiej 3 nadzwyczajne walne zgromadzenie członków sekcji piłki nożnej WKS Wawel. Na porządku obrad: wybór władz sekcji, wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu następne nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość członków o godzinie 20.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek i jutro w piątek „Pigmaljon" z występem p. Węgierki, który na piątkowem przedstawieniu kończy swą krakowską gościnę. Sobotnia premjera „Kwadratura koła" Katajewa demonstruje groteskową próbę rozstrzygnięcia kwestji rozwodów, która przeprowadza według radykalnych, prawdziwie bolszewickich metod. Przedstawienie tej sztuki w Warszawie dało asumpt do żywej i interesującej polemiki, której rezultatem między innemi jest serja artykułów Boya, wydanych zbiorowo w broszurze pod tytułem „Dziewice konsystorskie". Sztuka ta będzie debiutem reżyserskim absolwentki warszawskiej szkoły reżyserji p. Heleny Zelwerowiczówne], która podczas dłuższego pobytu w Rosji, jak również i studjów paryskich, miała możność gruntownego poznania nowoczesnego teatru rosyjskiego.

ADA SARI, słynna śpiewaczka, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 26 bm. w Starym Teatrze.

WALEWSKI W ZWIĄZKU LITERATÓW. Dziś we czwartek o godzinie 8 wieczorem w Związku literatów (Dom artystów, plac św. Ducha 5) śpiewaczka opery p. Ludwika Jaworzyńska zaprodukuje pieśni Bolesława Wallek-Walewskiego do słów poetów krakowskich — (Asnyk, Wyspiański, Rydel, Tetmajer, Pietrzycki, Galuszka). Akompanjuje kompozytor. W części literackiej „wieczoru" autorecytacje poezji Jerzego Ronarda-Bujańskiego ze współudziałem artystki teatru p. Celiny Niedźwieckiej.

—ooo—

Z Polski

PREZESEM KASY CHORYCH W KATOWICACH wybrany został tow. **Adamek**, sekretarz Związku zawodowego szoferów. Dotychczas prezesem Kasy był przedstawiciel pracodawców p. Czapliński.

KRWAWA REKRUTACJA. We wtorek odbywał się w Skawinie pobór rekruta, oczywiście parobczy przybyli podochoceni z harmonjami. Na ulicach miasteczka spacerowali jak zwykle z okazji poboru ze śpiewami. Do jednego z nich, Tyranowskiego Szczepana, zamieszkałego w Piaskach Wielkich przystąpił posterunkowy Kuliński i wezwał go do udania się na posterunek. Policjantowi nie wystarczyło, że chłopak oświadczył, że sam pójdzie na posterunek, lecz zaczął szarpać chłopca i wykręcać mu ręce. Obrażony chłopak odepchnął od siebie posterunkowego, który wyjąwszy szablę, ciężko zranił w głowę rekruta. Świadkowie zajścia twierdzą, że użycie broni było zbyteczne, albowiem sam policjant swem postępowaniem doprowadził do całej awantury. Poraniony leży w aresztach miejskich.

WIELKIE WŁAMANIE KASOWE. Donoszą z Czortkowa, że ofiarą wielkiego włamania kasowego w Nagórzance padła dyrekcja dóbr Lanckorońskiego. Złodzieje przy pomocy podrobionego klucza weszli do pokoju kasowego i otworzywszy kasę również kluczem podrobionym skradli 40.000 złotych. Na miejsce wyjechali z Czortkowa funkcjonarjusze policji z psem.

KATASTROFA BUDOWLANA W WARSZAWIE. W poniedziałek o godz. 15 przy ul. Smoczej 31 — Gęsia 61, wydarzyła się katastrofa budowlana, której szczegóły są następujące. Od kilku tygodni w 2-gim podwórzu przy ul. Smoczej 31. w domu należącym do Ignacego Porębińskiego, prowadzone są roboty murarskie przy budowie parterowego budynku, przeznaczonego na rozlewnię piwa. Plany budowy zatwierdziły odpowiednie władze. Prawdopodobnie wskutek wadliwie prowadzonych robót. podkopano się pod fundamenty sąsiadującego starego budynku parterowego, należącego do Dawida Rosenbluma, mieszczącego szpularnię sztucznego jedwabiu. — Budynek ten znajduje się już na Gęsiej 61. W czasie prowadzenia robót, zawaliła się nagle tylna poprzeczna oficyna wspomnianej szpularni. Cegły, gruz i ziemia zasypały na głębokości 3 metr. dwóch pracujących tam robotników murarskich: 20-letniego Jana Mateję i 19-letniego Adama Skibińskiego. Huk walącej się ściany oraz krzyk przygniecionych robotników zaalarmował lokatorów obydwu posesji. Niezwłocznie zaalarmowano straż oraz policję. Do akcji ratunkowej przystąpiło 28 strażaków. W niespełna 15 minut odgrzebano pierwszego robotnika Mateję. Lekarz pogotowia stwierdził u niego potłuczenie klatki piersiowej i prawego ramienia oraz urwanie części palca prawej ręki. Po upływie dalszych 15 min. wydobyto Skibińskiego, u którego lekarz stwierdził złamanie prawej nogi. Po udzieleniu pierwszej pomocy, ofiary katastrofy przewieziono do domu. Majstra murarskiego, prowadzącego wspomniane roboty, Feliksa Feista aresztowano. Dalsze roboty wstrzymano do czasu przybycia komisji techniczno-budowlanej.

BANDYTYZM NA WOŁYNIU. Nocy wczorajszej nieznani sprawcy dokonali napadu na rodzinę Filipa Podleśnego w powiecie równieńskim. Podleśny, jego żona i dziecko zostali ciężko ranni kulami rewolwerowemi i odłamkami granatu ręcznego, rzuconego do mieszkania. Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że zamach został dokonany z zemsty.

MINA W MORZU POD GDYNIĄ. W niedzielę o godz. 11 zrana zauważono w zatoce gdyńskiej pływającą na falach minę. W ciągu dnia mina zbliżyła się do mola w zatoce. Przypuszczają, że pochodzi ona z czasów wojny i podczas ostatniej burzy na Bałtyku została prawdopodobnie wyrzucona z głębi morza. Polska marynarka wojenna, otrzymawszy wiadomość o pojawieniu się miny, przystąpiła do akcji nad wynalezieniem jej i rozsadzeniem. Władze morskie zarządziły wstrzymanie przybrzeżnego ruchu statków wzdłuż całego wybrzeża.

ODBUDOWA ZGŁADZONEGO PRZEZ POŻAR MIASTECZKA. Przed kilku dniami donosiliśmy o wielkim pożarze, który strawił miasteczko Iwie na Kresach wschodnich. Obecnie, jak donoszą z Nowogródka, zakrzątano się energicznie około racjonalnej odbudowy; w tym celu użyte mają być materjały glinobitne i piaskowo-wapienne. Na miejscu ma powstać wytwórnia dachówek cementowych. Na sejmikowy kurs budownictwa ogniotrwałego, rozpoczynający się właśnie teraz, uczęszczać będzie 10 mieszkańców Iwia, którzy następnie funkcjonować będą, jako instruktorzy.

—ooo—

Z zagranicy

WYDALENIE DZIENNIKARZA NIEMIECKIEGO. Biuro Wolffa donosi z Essen, w Belgji, że korespondent dziennika „Rheinisch - westfalische Zeitung" Bartz w Weissmes, w okręgu Eupen—Malmedy został aresztowany i wydalony z Belgji z uzasadnieniem, że pobyt jego tamże zagraża bezpieczeństwu państwa belgijskiego. — Jak dziennik przyznaje, redaktor Bartz urodził się w okręgu Eupen—Malmedy i brał żywy udział w tamtejszym ruchu t. zw. „heimatowców". Poza tem pozostawał on w ścisłym związku z chrześcijańską partją ludową, która ostatnio występowała kilkakrotnie na rzecz przeprowadzenia plebiscytu w Eupen i Malmedy.

ARESZTOWANIE MIĘDZYNARODOWYCH KARCIARZY. Policja berlińska dokonała 20 bm. aresztowania w Hildesheimie, przytrzymując 2 kierowników wielkiej bandy oszustów karcianych, którzy od kilku lat grasowali po różnych pierwszorzędnych miejscowościach kuracyjnych Niemiec. Obaj kierownicy tej bandy: makler Blümel i kupiec Warnicke byli już aresztowani w związku z aferą szmuglowania kokainy, zostali jednak wypuszczeni na wolność. Ponieważ obaj wypuszczeni na wolność fałszerze zbiegli z Berlina i policja wykryła, że udali się do Hildesheimu, władze policyjne wynajęły samolot i po pościgu aeroplanowym aresztowała obu zbiegów w Hildesheimie w jednym z pierwszorzędnych hoteli. Jak donosi „Berliner Tageblatt", banda ta w ciągu ostatnich 2 czy 3 lat zdobyła zapomocą oszustw około 1 milj. marek, ogrywając fałszywemi kartami zamożnych kuracjuszów.

MORDERSTWA POLITYCZNE NA LITWIE. — Korespondent kowieński „Berliner Tageblattu" donosi o dwóch nowych morderstwach politycznych, popełnionych na Litwie. Pierwsze zabójstwo dokonane zostało na osobie komendanta policji w Szagali, nazwiskiem Paleckisa, który zastrzelony został przez włościanina Miciuljisa w czasie, gdy Paleckis aresztowawszy go pod zarzutem należenia do grupy pleczkajtisowców, transportował go do miasta. Miciuljis ubezwładnił naczelnika policji uderzeniem w głowę, wyrwał mu rewolwer i zastrzelił go, poczem zmusił woźnicę do odwiezienia go do granicy łotewskiej i tam lasami uciekł na drugą stronę granicy. Drugie morderstwo popełnione zostało na pewnym włościaninie w powiecie trockim, którego zamordowali chłopi, posądzając go o prowadzenie akcji przeciwko organizacji pleczkajtisów.

PROCES O LUDOŻERSTWO. W Koszycach rozpoczął się wczoraj proces przeciw cyganom, aresztowanym przed dwoma prawie laty. W wyniku śledztwa okazało się, że zarzut ludożerstwa prawdopodobnie nie będzie miał podstaw. Proces potrwa około 6 tygodni.

ŻNIWO ŚMIERCI PODCZAS ŚWIĄT. Jak podaje prasa paryska, w czasie wypadków samochodowych we Francji, jakie miały miejsce w związku z wzmożonym ruchem w okresie Zielonych Świąt, jedenaście osób poniosło śmierć, 21 zaś zostało poważnie zranionych.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA. W Rever (stan Massahussetts) wydarzyła się 21 bm. katastrofa automobilowa. Automobil wiozący 5 młodych ludzi wjechał na żelazne ogrodzenie i stoczył się z wysokości 16 metrów. Wszyscy pasażerowie zginęli.

WIELKA POWÓDŹ. Według doniesienia „United Press", w Iraku nastąpiła katastrofalna powódź, której ofiarą paść miały, według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, tysiące osób. Rzeki Eufrat i Tygrys wystąpić miały z brzegów.

Konferencja w sprawie kryzysu i bezrobocia w przemyśle włókienniczym

Warszawa, 22 maja (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj minister pracy Prystor przyjął delegację Związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego w sprawie kryzysu i bezrobocia w przemyśle włókienniczym. W skład delegacji wchodzili tow. pos. A. Szczerkowski, pos. Zerbe i Walczak. Delegacja przedstawiła p. ministrowi ogólną sytuację w przemyśle włókienniczym, zaznaczając, że kryzys, jaki przechodzi życie gospodarcze Polski, odbija się najbardziej na przemyśle włókienniczym. Według częściowych danych 60% ogółu robotników pracuje 3 dni w tygodniu; 25% 4 i 5 dni w tygodniu, a tylko 15% 6 dni w tygodniu.

Zdaniem delegacji, kryzys przybrał jeszcze o **wiele szersze rozmiary**, niżby wskazywały powyższe cyfry. Fabryki w dalszym ciągu **wydalają robotników i redukują dni pracy.** Odbija się to w sposób straszliwy na położeniu materjalnem szerokich mas włókniarzy, na położeniu samorządów w ośrodkach przemysłu włókienniczego i wogóle na życiu gospodarczem państwa. Skutkami tej ciężkiej sytuacji są niemal **codzienne samobójstwa,** kradzieże, napady itp. Podłożem ich są niewątpliwie: nędza, głód, brak pracy. W tych warunkach zachodzi **konieczność przyjścia przez państwo z wydatną pomocą bezrobotnym.**

Samorząd łódzki robi wszystko, co jest w jego mocy, aby przyjść z pomocą bezrobotnym, ale znajduje się w tak ciężkich warunkach finansowych, że zatrudnić może obecnie zaledwie jedną czwartą liczby robotników, jaką zatrudniał w latach ubiegłych. Państwo wydaje na różne cele olbrzymie sumy, tembardziej powinny się znaleźć w tak krytycznym momencie **fundusze państwowe na roboty publiczne i udzielenie zapomóg tym, którzy umierają z głodu!**

Delegacja przedłożyła p. ministrowi memorjał, domagający się energicznych kroków ze strony rządu w kierunku zwalczania bezrobocia, oraz zawierający między innemi, następujące żądania:

1) podwyższenia zapomóg dla bezrobotnych i rozszerzenia ich na wszystkich bezrobotnych, niemających środków do życia; również i tych, którzy pracują tylko 3 dni w tygodniu. Podkreślono w tej sprawie, że władze państwowe wprowadziły b. krzywdzące ograniczenia, pozbawiające zasiłków doraźnych szereg miejscowości, oraz te rodziny bezrobotnych, które liczą poniżej 5 osób.

2) udzielenia odpowiednich kredytów samorządom w ośrodkach przemysłowych, a w szczególności Łodzi i miastach w okręgu łódzkim na roboty, celem zatrudnienia bezrobotnych,

3) zaprzestania ściągania podatku dochodowego od robotników, ewentualnie ściągania go tylko od tych, których zarobki podpadają pod dane minimum,

4) powstrzymania podwyżki komornego od mieszkań robotniczych.

W odpowiedzi p. minister pracy oświadczył, iż docenia położenie robotników w przemyśle włókienniczym, w związku z kryzysem i oświadczył dalej, iż wiele z wysuniętych przez robotników żądań uważa za **słuszne**; konkretnej odpowiedzi jednak dać teraz nie może, ale żądania powyższe zostaną szczegółowo rozpatrzone i rząd uczyni, co będzie mógł, w tej sprawie. Jednocześnie p. minister zaznaczył, że **sytuacja jest trudna i niełatwa do rozwiązania.**

Z TEATRU

—o—

(j) Zula Pogorzelska, to wdzięk specjalny z pieprzykiem łobuzerskim — rozbawić może najzatwardzialszych hipochondryków. Do pomocy miała milutką Żelską i zwinną, jak wiewiórkę, tancerkę p. Bargielską. Zapowiadacz nie miał tu wielkiej racji bytu... P. Macherski okazał się potrzebnym dopiero w skeczu, jako „gałgan"-mąż, o którym zapomina się... przy „gałgankach". P. Rapacki odtwarzał przy fortepianie własne kompozycje: mily, ale słaby głos jego nie może podołać aspiracjom zadzierzystym czy sumnowym.

TELEGRAMY

W erze sanacji...

PO TYTONIU ZAPOWIEDŹ DALSZYCH PODWYŻEK CEN

Warszawa, 22 maja (telef. wł. „Naprzodu"). W związku z niespodziewaną podwyżką cen tytoniu krążą w Warszawie pogłoski, że podwyżka ta jest dopiero wstępem, gdyż **w najbliższym czasie ma nastąpić podwyżka cen innych wyrobów monopolu tytoniowego.**

Obszarnicy górą...

PRZECIW REZERWOM ZBOŻOWYM

Warszawa, 22 maja (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, sfery obszarnicze prowadzą bardzo gorliwą zakulisową walkę przeciwko dotychczasowej polityce zbożowej, a w szczególności polityce **rezerw zbożowych.**

Wedle informacyj pochodzących z kół dobrze poinformowanych, akcja obszarników prowadzona zresztą przy pomocy ministerstwa rolnictwa jest bliska celu — w związku z tem **należy się spodziewać dalekoidących zmian w polityce zbożowej, oraz zmian personalnych w ministerstwie spraw wewnętrznych, które opowiadało się za rezerwami zbożowemi.**

Zmiany w sądownictwie

Warszawa, 22 maja (tel. własny „Naprzodu"). W „Monitorze Polskim" ogłoszono szereg nominacyj, przeniesień i zwolnień w sądownictwie. Między innymi został przeniesiony w stan spoczynku prezes Sądu Najwyższego p. **Zygmunt Dworski.**

Polska ma pośredniczyć między Węgrami a Francją i Rumunją

Berlin, 22 maja (PAT). Centrowa „Germania" podaje w depeszy z Budapesztu streszczenie artykułu premjera hr. Bethlena zamieszczonego w „Depeches de Toulose", w którym premjer omawia możliwości nowej orjentacji zagranicznej polityki Węgier. W artykule tym premjer stwierdza poprawę stosunków francusko-węgierskich i przytacza zawarcie traktatów rozjemczego i przyjaźni z Polską, jako fakt tem donioślejszy dla Węgier, **że pozwala on Polsce dzięki jej dobrym stosunkom z Francją i Rumunją na podjęcie roli pośrednika między Węgrami i temi obu państwami.** Aby doprowadzić do serdecznych stosunków z Francją — pisze hr. Bethlen — jest rzeczą konieczną, aby opinja publiczna Francji zdawała sobie sprawę z tego, że Węgry są konstruktywnym elementem pokoju europejskiego. **Nasza wspólna przyjaciółka Warszawa** — oświadcza hr. Bethlen — udzieli nam bezwątpienia pomocy dla osiągnięcia tego wyniku.

GŁOSY PRASY O WIZYCIE MINISTRA ZALESKIEGO W BUDAPESZCIE

Wiedeń, 22 maja (PAT). „Neue Freie Presse" w wywiadzie popołudniowym donosi z kół poinformowanych z Budapesztu:

„W konferencjach między hr. **Bethlenem**, ministrem **Valko** i ministrem **Zaleskim** odgrywała niewątpliwie ważną rolę **kwestja utworzenia frontu przyjacielskiego od Rzymu przez Budapeszt do Warszawy.** Węgierska polityka zagraniczna dążyła w ciągu ostatnich 10 lat kilkakrotnie do zbliżenia **włosko-węgierskiego.** Na przeszkodzie w urzeczywistnieniu tego planu stało izolowanie Węgier. Obecnie usiłują Węgry, jak oświadczył otwarcie prezydent ministrów hr. Bethlen, znaleźć **drogę do Paryża przez Warszawę**, ponieważ francuskie patronowanie, a conajmniej tolerowanie francuskie wydają się konieczne dla tej koncepcji. Wytyczne linje polityki zagranicznej, które omówił wczoraj hr. Bethlen z min. Zaleskim, mają być **zaakceptowane w Paryżu.**

Minister Zaleski pośredniczyć będzie nietylko między **Węgrami a Polską**, lecz także między **Węgrami a Rumunją.** Stosunki węgiersko-rumuńskie, mimo pewnego złagodzenia w ostatnim czasie, pozostawiają jeszcze wiele do życzenia. W kwestji optantów nie mogło być dotychczas osiągnięte porozumienie. Minister Zaleski jest zdania, że definitywne załatwienie kwestji optantów stworzy atmosferę korzystną dla politycznej wymiany zdań między oboma państwami. **W konferencji budapeszteńskiej nie powzięto żadnych ostatecznych decyzyj**, prawdopodobnem jednak jest, że przygotowano pewne umowy, które zmierzają do stworzenia ścisłego stosunku przyjaźni. **Wizyta ministra Zaleskiego jest zapowiedzią zwrotu w polityce zagranicznej, który będzie miał dla stanowiska Węgier w Europie środkowej i dla przyszłości Węgier jaknajwiększe znaczenie.**

KONFERENCJA MINISTRA ZALESKIEGO Z PREMJEREM WĘGIERSKIM

Budapeszt, 22 maja (PAT). Minister Zaleski odbył dziś przedpołudniem dłuższą rozmowę z premjerem hr. Bethlenem, na temat różnych aktualnych spraw. Z kolei minister uczestniczył w śniadaniu, wydanem przez Regenta.

—ooo—

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W WILNIE

Wilno, 22 maja (PAT). W dniu wczorajszym marszałek zakończył prowadzoną od kilku dni w pałacu reprezentacyjnym grę wojenną. Popołudniu tego dnia marszałek przyjął wojewodę wileńskiego Raczkiewicza, przyczem informował się o aktualnych zagadnieniach gospodarczych, kulturalnych i administracyjnych tej części kraju oraz postępach pracy we wszystkich tych dziedzinach. Dzisiaj popołudniu przyjęci zostali przez marszałka Piłsudskiego przedstawiciele wyższych wileńskich władz wojskowych.

NOMINACJA SEKRETARZA KOMITETU EKONOMICZNEGO MINISTRÓW

Warszawa, 22 maja (tel. własny „Naprzodu"). Podpisana została nominacja p. Jastrzębskiego na stanowisko generalnego sekretarza komitetu ekonomicznego ministrów. P. Jastrzębski pełnił już w swoim czasie tę funkcję, następnie został zastępcą przewodniczącego komisji ankietowej.

DOWÓZ ŚWIŃ Z POLSKI DO WIEDNIA

Wiedeń, 22 maja (PAT). Na dzisiejszy targ nierogacizny w St. Marx spędzono 12.389 świń mięsnych i 2.725 tłustych. Z tego przypada **na Polskę** 10.505 mięsnych i 15 tłustych. Ceny za świnie mięsne wahały się między 2.20 a 2.60 szylingów za kilogram żywej wagi. Tendencja średnia.

KLĘSKA DYKTATORA HISZPANJI

Madryt, 22 maja (PAT). Dziennik urzędowy ogłasza dekret o otwarciu zamkniętych od pewnego czasu szkół specjalnych i uniwersytetów.

ANGLICY WOBEC WALK W CHINACH

Kanton, 22 maja (PAT). Marynarze stacjonującej tu angielskiej kanonierki wysiedli wczoraj na ląd i zorganizowali posterunki ochrony w wielu punktach koncesji cudzoziemskiej. Porty i mosty zostały zamknięte i są strzeżone przez posterunki. Konsulat angielski uprzedził obywateli angielskich, ażeby nie opuszczali terytorjum Szamonu i nie gromadzili się w pobliżu terenu, przez który przechodzi kolej Kanton—Kow—Loon. Dzielnica Szamon chroniona jest przez trzy kanonierki angielskie, dwie francuskie i jeden kontrtorpedowiec japoński.

Akcja wyborcza w Anglji

Londyn, 22 maja (PAT). Ogłoszone listy kandydatów do Izby gmin zawierają 1.728 nazwisk. Jest to poraz pierwszy w historji parlamentu angielskiego tak wielka liczba kandydatów, przewyższająca o 300 osób listy kandydackie z roku 1924. Konserwatyści wysunęli obecnie 596 kandydatów, partja pracy 571, liberali 514. Pozostałych 47 kandydatów stawiają niezależni, komuniści i inni. Liczba kandydatur **kobiecych** wynosi 68, z tego 30 kandydatek wysuwa partja pracy, 25 liberali, a 10 konserwatyści. Z ogólnej liczby kandydatów tylko 7 przejdzie **bez opozycji** do nowej Izby, a mianowicie: speaker (marszałek) Izby Fitzroy, najstarszy z członków izby, popularnie zwany „ojcem Izby" 81-letni O'Connor, — nacjonaliści irlandzcy Devlin i Harrison, obaj z okręgu Fermanagh w pół nocnej Irlandji. Dotychczas okręg ten był reprezentowany przez dwóch konserwatystów, którzy obecnie wycofali swe kandydatury.

Najwyraźniejsze oblicze walki o mandaty między trzema głównemi stronnictwami zarysowuje się w 404 okręgach wyborczych. Konserwatyści i partja pracy mają najwięcej wpływów bezpośrednich na wyniki wyborów w 70 okręgach. Między konserwatystami a liberałami bezpośrednie współzawodnictwo wiekeczne jest w 16 okręgach, a między partją pracy i liberałami w 14 innych okręgach. Zarówno premjer **Baldwin**, jak **Lloyd George**, stają tam razem bezpośrednio w walce trzech stronnictw. **MacDonald jest zwalczany** zarówno przez liberałów, konserwatystów i komunistów. — Wśród kandydatur kobiecych występują nazwiska sióstr, żon i córek kilku znanych polityków angielskich. Na liście kandydatów partji pracy znajduje się również młody MacDonald, na liście liberałów córka Lloyda Georgea. Były minister Walter Runciman i jego żona są na liście liberałów, sir Oswald Mosley i jego żona lady Cinthia kandydują z listy partji pracy.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwani przez Koło miejscowe w Suchej składamy na fundusz prasowy zł. 100 i wzywamy powtórnie te Koła, które zostały wezwane razem z nami a nie złożyły.

Zarząd Koła miejsc. ZZK. N. Sącz.

Wezwany przez tow. Golińskiego składam na fundusz prasowy zł. 5'50. **Józef Pikól.**

Wezwany przez tow. Halawę składam na fundusz prasowy zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej sumy tow. Michała Jarmułowicza, Tadeusza Barana, Piotra Micóra i Stanisław Sekułę.

Tokarczyk Jakób.

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE ŁAWNIKÓW I ZASTĘPCÓW ŁAWNIKÓW DO SĄDU PRACY I SĄDU OKRĘGOWEGO odbędzie się we czwartek 23 bm. o godzinie 6.30 wieczorem w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5, II p.), na którem wygłoszony zostanie referat pt. „Umowa a ustawa". Uprasza się wszystkich towarzyszów ławników i zastępców o niezawodne i punktualne przybycie.

J. Kożuch.

AMATORSKIE KÓŁKO FOTOGRAFICZNE TUR. Zebranie organizacyjne odbędzie się we czwartek 23 maja punktualnie o godz. 9 wieczorem w sali TUR, ul. Dunajewskiego 5 III p. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat TUR.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we czwartek 23 bm. o godzinie 6 wieczór w sekretarjacie, ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny na prawo.

ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w piątek 24 bm. o godzinie 5 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny. — O liczny udział uprasza **Zarząd.**

KONFERENCJA OKRĘGOWA ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I UŻYT. PUBL. odbędzie się w niedzielę 26 maja o godz. 10 przedpołudniem w sali odczytowej TUR ul. Dunajewskiego l. 5, III p. oficyna.

DO TOWARZYSZÓW ZORGANIZOWANYCH W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH I ORGANIZACJI POLITYCZNEJ PPS. Czy korzystacie już Wy, Wasze rodziny i Wasi znajomi z **Biblioteki TUR** przy ul. Dunajewskiego 5 parter, gdzie za niską, gdyż 1 zł. miesięcznie wynoszącą, opłatą otrzymać możecie książki powieściowe i naukowe w dużym wyborze, w dni powszednie od godz. 5—8 wieczorem.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Pigmaljon" (gościnny występ p. Aleks. Węgierki).

Piątek: „Pigmaljon" (gośc. występ p. Aleks. Węgierki).

Sobota: „Kwadratura koła" (premjera — nowość).

KINOTEATRY

Bagatela: „Świat nocy" (Anna May Wong).

Corso: „Szpiedzy".

Nowości: „Grzeszki markiza de Marignan" (Adolf Menjou).

Promień: „Nieznany ojciec".

Sztuka: „Szeik Fazil".

Uciecha: „Ciernista droga księżny Woroncow".

Wanda: „W obliczu śmierci" (Pat i Patachon).

Warszawa: „Opowieści z wiedeńskiego lasku" („Błękitny walc").

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 23 maja

11.45: Komunikat Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.15: Odczyt i koncert z Filharmonji warszawskiej dla młodzieży szkolnej. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.15: Audycja dla dzieci i młodzieży: „W lesie" — Orudzińskiej. 17.00: Pogadanka dla pań: p. Jola Fuchsówna: „Kobieta, która ma zawód w ręku". 17.25: Odczyt: „Beniowski — J. Słowackiego" — wygłosi p. Wł. Michal. 17.55: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Prof. Jan Stanisławski: Lekcja angielskiego. 19.40: „Reminiscencje filmowe" — wygłosi p. Z. Leśnodorski. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 20.10: Koncert: groteski amerykańskie, transkrypcje tańców nowoczesnych, piosenki i wyjątki z operetek. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavilion".

Z życia robotniczego

ZAMACH NA KELNERÓW I PUBLICZNOŚĆ

Od grudnia 1919 roku przyjętem zostało na podstawie obopólnej zgody Związku pracowników przemysłu gastronomicznego z oddziałami kelnerów i kuchmistrzów i zatwierdzonem przez władze magistrackie, że w zakładach gastronomicznych, t. j. w restauracjach, kawiarniach, cukierniach i handelkach śniadankowych pobierają pracownicy kelnerscy wynagrodzenie za pracę w formie kalkulowanego w cenach potraw i napojów procentu w restauracjach 9 procent, zaś w kawiarniach i cukierniach 13 i pół procent od zainkasowanej przez danego pracownika kwoty, — co się dzieje ku zupełnemu zadowoleniu P. T. Publiczności. — Zaznaczyć należy, że solidnie prowadzone przedsiębiorstwa w znacznej większości podpisały obowiązującą dotychczas umowę zbiorową i lojalnie wspomniane wyżej formy wynagradzania przestrzegają. Są jednak jednostki wśród właścicieli, którym za mało dochodu przynoszą ich przedsiębiorstwa, pomimo że posiadają kamienice, a którzy dążą ustawicznie do powiększenia majątku, nie przebierając w środkach. I obecnie tacy panowie, jak: p. K. Wolkowski, właściciel kawiarni „Esplanade", lub p. J. Noworolski, właściciel cukierni w Sukiennicach, którzy z pracy kelnerów doszli do wielkich majątków, dalej spółka dzierżawców restauracji w Starym Teatrze, na której czele figuruje p. Józef Bogusz, a która płaci miastu śmiesznie niski czynsz (kilkaset złotych rocznie) za kilkanaście ubikacyj, należących do restauracyjnego lokalu. Wspomniani przedsiębiorcy i kilku innych, których chwilowo nie wymieniamy, próbują narzucić publiczności obowiązek płacenia dopisywanego do rachunków osobno procentu za pracę pracowników kelnerskich, jakby publiczność odwiedzająca przeważnie z konieczności lokale gastronomiczne, robiła na tem majątek, a nie właściciele przedsiębiorstw. Czy publiczność przyjmie „inicjatywę" tych panów, jest wielce wątpliwe. Pracownicy kelnerscy oświadczają, **że bezwzględnie przeciwstawią się zakusom pracodawców**, dążących do uchylenia się od świadczeń ustawowo przewidzianych, przez przerzucenie bezpośrednio na publiczność wynagrodzenia za pracę pracowników kelnerskich, co nawet ze względów moralnych nie powinno mieć zastosowania.

USTAWA O CZASIE PRACY A WOJOWNICZY MAJSTEREK PIEKARSKI!

Dzierżawca piekarni Związkowej przy ulicy Koletek Nr. 19, p. Hirsch, odznaczył się jako jednostka, u której niczem są umowy zawierane z cechami, a nawet ustawy państwowe. Do pracy angażuje li tylko niezorganizowanych, z którymi zawiera haniebne indywidualne, wbrew ustawie, umowy, mocą których za płacę wynoszącą 25—65 złotych tygodniowo, robotnik jest zobowiązany pracować nieograniczoną ilość godzin od 70—85 tygodniowo. Z tej marnej płacy czynił potrącania po kilka złotych tygodniowo, tytułem haraczu, z czego tworzy kapitał zabezpieczający się na wypadek strajku, albowiem do umowy wstawił klauzulę, że w razie zorganizowania się lub wystąpienia do strajku, kaucja „złożona" przez robotnika wyżej oznaczonym sposobem staje się własnością p. Hirsoha. Wobec takiej pewności siebie zmuszał robotników do pracy w niedzielę i święta, a wszelkie interwencje Związku u władz pozostawały bez skutku. Przy tak wyczerpującej pracy bez odpoczynku, robotnicy poczęli dosłownie padać przy pracy, przypłacając zdrowiem; nie chcąc czekać na konsekwencje przedwczesnego utracenia życia, postanowili wpisać się do Związku celem obrony. — Dowiedziawszy się o tem buńczuczny majsterek wyrzucił robotników z pracy **bez wypowiedzenia**, nawet w toku pracy, do czego, o dziwo, użył policji. W miejsce wyrzuconych przyjął jednostki pozazwiązkowe z pominięciem państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy. Poszkodowani dochodzą swoich pretensyj na drodze sądowej. Ponieważ jesteśmy przekonani, że wojowniczy majsterek dalej będzie uprawiał ten sam proceder, — zwracamy się przeto do Inspektoratu Pracy, ażeby zmusił p. Hirscha do respektowania ustaw państwowych, gdyż takich eksperymentów nigdzieby nie tolerowano.

ZGROMADZENIA GÓRNICZE W JAWORZNIE

Dnia 14 bm. odbyły się w Jaworznie dwa zgromadzenia szybowe z jaworznickich kopalń. Zgromadzeniom przewodniczył tow. **Ziarko**, sekretarzowali tow.: **Ciołczyk** i **Kołodziej**. O sprawach umowy, podwyżki zarobków i o ustawodawstwie socjalnem referował tow. **Papuga**. Następnie omówił referent kilka spraw lokalnych, — przyczem wspomniał o tych „gospodarzach", którzy rozpoczęli w Jaworznie swoją „gospodarkę" od zabierania cudzej własności. Na zgromadzeniach był obecny komisarz policyjny, który na popołudniowem zgromadzeniu uznał za pożądane wezwać przewodniczącego, ażeby przywołał referenta do porządku (!), ponieważ według pojęcia p. komisarza Przepiórki omawianie spraw ubezpieczeniowych na szybowych zgromadzeniach jest nie zgodne z ustawą. Wystąp. p. komisarza spowodował słuszne oburzenie robotników. Referent zaś wykazał, że omawiane przez niego sprawy, są właśnie zawodowemi sprawami robotników. Nie mamy nic przeciwko chodzeniu komisarzy na nasze zgromadzenia, ale pod jednym warunkiem, żeby nie przeszkadzali... Natomiast dobrze zrobią p. komisarze, jeżeli sobie na zgromadzeniach zapiszą wiele rzeczy, na które się robotnicy słusznie żalą i złożą o tych słusznych żądaniach sprawozdanie swej władzy przełożonej. P. S.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Na podstawie uchwały dorocznego Walnego Zgromadzenia członków Robotniczego Stowarzyszenia Spożywców „Robotnik" w Krośnie, Spółdzielnia zarej. z ogr. odpowiedz. w Krośnie zwołujemy na dzień **9 czerwca 1929 r. na godzinę 10** rano do lokalu Stow. „Robotnik" (Klejnówka) w Krośnie

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE

członków Stowarzyszenia z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprzedaż Majątku nieruchomego na rzecz Związków Zawodowych.
3) Wolne wnioski.

W razie braku przewidzianej statutem ilości członków, następne Walne Zebranie odbędzie się o godzinie 11 przed południem, bez względu na ilość obecnych. **Zarząd.**

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Umowa o pracę robotników	2.40
Umowa o pracę pracowników umysł.	3.—
Sądy pracy	2.40
Frankowska: Ubezpieczenie na wypadek choroby	.70
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Hausner: Listopad 1918	1.60
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Dąbrowski: Sacco i Vancetti	.80
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Budownictwo mieszkań rob.	2.—
Księga pamiątkowa PPS.	3.50
Sprawozdanie z XXI Kongresu PPS.	2.—
Sprawozdanie z działalności TUR.	3.—
Tołomjanc: Formy ruchu rob.	1.—
Sterling: Międzynarodowa org. pracy	1.50
Kautsky: Zasady socjalizmu	1.—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schulza.